



Do czego potrzebna nam jest klasyka literacka: w szkole, w domu i w życiu?

Literatura każdego narodu (na przykład angielskiego, szkockiego, walijskiego lub irlandzkiego) i każdego kraju (na przykład Zjednoczonego Królestwa, czyli UK) ma swoich wielkich twórców – zawłaszczonych często przez cały świat – o których wie każdy i których niektóre dzieła powinien znać każdy dorosły człowiek. To jednak zależy od dwóch zagadnień: dostępności tych dzieł i od tego, czego danego obywatela (a więc każdego obywatela) nauczono w szkole. Dostępność nie stanowi dziś problemu: dzieła wybitnych twórców, zwłaszcza takie, których nie chronią już prawa autorskie, są powszechnie dostępne za darmo w Internecie. Trzeba jednak chcieć czytać. Rola programu szkolnego i nauczyciela z powołania, znającego swój przedmiot i całym sercem oddanego temu powołaniu – jest więc ogromna. Napisałem tych kilka zupełnie banalnych zdań nie bez celu. Zamiarem moim było napisanie eseju o dokonaniu jednego z najwybitniejszych polskich autorów, którego jedyne obszerniejsze dzieło wpłynęło w sposób decydujący na dalszy rozwój literatury polskiej. Dzieło to i dziś może dostarczyć potężnych wzruszeń, wiedzy o życiu, może pomóc zdiagnozować wiele naszych obecnych problemów – jest więc w tym sensie współczesne. Czy jednak podobnie myślą inni czytelnicy? Czy utwór ten zaznacza swoją obecność w polskiej świadomości społecznej? Czy ktoś, kto zawodowo nie musi go przeczytać, czyta je z własnego wyboru i chęci? Mam wydanie *Marii* Antoniego Malczewskiego – bo o tym dziele tutaj piszę – z 1976 roku (Państwowy Instytut Wydawniczy, wydanie piąte, nakład 30290 egzemplarzy). Dane te sugerują, że w dwudziestu latach poprzedzających 1976 rok (dokładnie 1956–1976) – ponad 100 000 ludzi i instytucji kupiło egzemplarz tej książki, była więc czytana. Należy też pamiętać o trzech wydaniach Ossolineum (ostatnie z roku 1958). Po 1976 roku było, o ile mogłem sprawdzić elektronicznie, tylko jedno wydanie, Wydawnictwa Zielona Sowa (2004), publikującego obecnie pogodnie, optymistyczne, kolorowe książeczki dla dzieci.... *Marii* nie ma w 2021 roku w katalogu tego wydawnictwa. Firma odmówiła podania wielkości nakładu z 2004 roku; nakład jest wyczerpany i nie planuje się dodruku.

Rozważania te kierują mnie w stronę ważnego pytania.

Czy są obecnie w Polsce przeprowadzane polonistyczno-socjologiczne studia mające za przedmiot autentyczną recepcję

dzieł literackich, na przykład jak popularny jest (tu i teraz) *Pan Tadeusz* w społeczeństwie polskim? A jeśli tak, to kto ten poemat czyta z własnego wyboru (jakie grupy wiekowe i o jakim wykształceniu)? Moja elektroniczna kwerenda dała wynik zerowy. Takich studiów nie mamy. Są one relatywnie kosztowniejsze niż studia indywidualnego badacza polonisty, który potrzebuje tylko kilkudziesięciu książek, specjalistycznych artykułów i komputera, by większość swych badań przeprowadzić. Badania takie wymagałyby wyjazdów w teren (prawdopodobnie przez zespół kilku ankierów), ankietowania wśród lokalnych nauczycieli i czytelników, uzyskania zgody władz na takie ankietowanie oraz przewyciężenia innych administracyjnych i statystycznych trudności. Wynik takich badań byłby jednak bezcenny: uzbroidłby bowiem ludzi odpowiedzialnych za układanie programów szkolnych w połowę odpowiedzialnej wiedzy potrzebnej do sensownego ich planowania i realizacji. Drugą połowę takiej wiedzy stanowi, jak wiadomo, dogłębna znajomość historii literatury (przynajmniej polskiej) i historii kultury (przynajmniej światowej). Jesteśmy, jacy jesteśmy, dzięki historii kultury i genetyce (która jest historią biologiczną). Brak kompetencji w tej dziedzinie jest programową tragedią. Podejrzewam, że mamy z taką tragedią do czynienia obecnie, w Polsce roku 2021. Arcydzieła literatury powstałej w okresie romantyzmu, a więc w okresie walki o niepodległość, zostały relegowane do statusu wzmianki w programach. Pamiętajmy: bez tej romantycznej literatury nie byłoby Józefa Piłsudskiego i Ignacego Paderewskiego, nie byłoby Polski niepodległej. *Maria* Malczewskiego, powstała w tym okresie, odegrała ogromną rolę, a teraz podzieliła los innych wybitnych dzieł, wykreślonych z programu nauczania. Polacy! A zwłaszcza nauczyciele! Musimy to zmienić! „Nie miecz, nie tarcz bronią języka, lecz arcydzieła”.

Dlatego nie mogę powiedzieć nic o współczesnej recepcji poematu *Maria* Antoniego Malczewskiego. Raz jeszcze: czy ktoś, kto nie musi z obowiązku zawodowego czy szkolnego – czyta? A jeśli czyta, to jak, kiedy (w jakim wieku) i po co? I co wynosi z tej lektury? Czy jest więc *Maria* rzeczywiście poematem zadziwiająco współczesnym? Esej mój pisałbym więc w ciemno i po omacku, mając wyłącznie jako kompas własne, osobiste, bardzo ograniczone poczucie współczesności – która zawsze (jak wiadomo?) jest dwojaka¹.

MAREK R. LIPIŃSKI

Rhodes University Grahamstown
Republic of South Africa

¹ Cyprian Norwid, *Pisma wszystkie*, T. 6, PIW, Warszawa 1971, str. 463, w. 19–26.

